

## Czasami mojej ślepej posłuszny ochocie

Marek Grechuta

Czasami mojej ślepej posłuszny ochocie  
Pragnę w tobie mieć czujną na byle skinienie  
Sługę, co pieśczoćkami gasi me pragnienia,  
A ty jesteś tak zmyślna i zwinna w pieśczoćce!

Gdy twój warkocz jak w słońcu wybujale ziele  
Tchem rozwartych ogrodów mą duszę owionie,  
Głowę twą niby puchar ujmuję w swe dłonie  
I wargami w ślad dreszczu prowadzę po ciele.

I raduję się śledząc tę wargę, jak zmierza  
Do mej piersi kosmatej, widnej w nieomroczu,  
W której marzę pierś w lesie ryczącego zwierza  
I staram się, gdy pieścisz, nie tracić go z oczu.